

„Zakamarki” Ziemianina

Ten tomik **Adama Ziemianina** ma w dużym stopniu charakter reminiscencyjny, a inspiracjami zamieszczonych w nim wierszy są echa przeżyć poety tych dalszych, ale i niedawnych. Sam zresztą tytuł – „Zakamarki” – podpowiada perspektywę oglądu świata przez poetę, sugerującego, że są to miejsca rzadko odwiedzane, „niezadeptane”, podszyte jakby pewną tajemniczością, w których można się schować i odpocząć od zgłębienia codzienności, ale i pomyśleć o własnych kolejach życia. W wierszu tytułowym możemy więc przeczytać: (...) *Zakamarki tu choć ludzkie to nie ludzkie / I na każdym kroku czyha tajemnica / A Ziemia ma miękkie podbrzusze / I wciąż niezwykle sobą nas zachwyca // Trzeba zarzucić z drobnym okiem sieci / Żeby co godne – wyłapać z tej rzeki.*

Nie ma wątpliwości, że ten wariabilizm świata zakrywa wiele osobistych tajemnic poety, dla których żywi on ogromną uwagę, bo to one nieustannie napinają jego emocje owocujące kolejnymi cyklami wierszy. Zbiorek utworów Ziemianina składa się zatem z dwóch części: „Zakamarki” oraz „Gry i zabawy smogowe w Krakowie”.

Zakamarki – to miejsca wydobywane z pamięci poety, ale i z pamięci oraz wspomnień matki, ojca jak również bliskich. Są one dla niego „wrażliwe mentalnie”, a nie trudno zauważyć, że były one niejednokrotnie inspiracjami jego twórczości przez 50 lat działalności pisarskiej. W wierszu pt. „Wąwóz naszych czasów” autor tak oto przedstawia owe klimaty twórcze odsyłające go ku zakamarkom: *Wąwóz naszych czasów to przepaść / Bez dna jak kieszenie polityków / I iskierka światła ledwie tu dociera / Ale o tym mówi się tylko po cichu // Po kamienicach jak pstrągi ślizgają się noże / Ostrzą się na falach stromego wodospadu / I mówią – chyba nie będzie już gorzej / Woda zamiast wina skroplona na ołtarzu / (...) / A z ekranu co w ramkach złotych / Nic dowiedzieć się nie mozesz / Trzeba bowiem tak zaślepić wąwóz / by wyjścia nie było po żadnej stronie // Wtedy wystarczy zaciętą pięść / Na chwilę zrobić ze swej twarzy / Aby wszyscy strach nagle poczuli / I wciąż się bali choć nie będzie straży.*

Z wiekiem te zakamarki stają się dla pisarza coraz bardziej wyraziste, ale i cenne jako depozyty wartości autentycznych, które również wpłynęły na rozwój jego osobowości; wrażliwości na melodykę mowy, wyobrażenia o charakterze metafizycznym, obecne w całokształcie jego twórczości. Są to miejsca mocno zapamiętane, związane z miastem rodzinnym – Muszyną, miejscem studiów i dalszego życia – Krakowem, ale i innymi regionami w Polsce, z którymi poetę łączą silne przeżycia emocjonalne. W wierszu „Manipulant” opisującym doznania z młodości poety dowiadujemy się, że *Za oknem najczęściej późną nocą / Przejeżdżał dziwnie spięty pociąg / Ojciec nazywał go manipulantem / Bo kiedyś tak został ochrzczony / W*

powojennej gwarze kolejarzy // W jego składzie były dziwne wagony / A każdy pochodził z innej parafii / Mówili że to nieślubny bękart wojny / Bo spokojnie już jeździć nie potrafi // Z przodu sapał parowóz dziejów / Był w sile wieku i socjalistycznie / A więc planowo zadymiał okolice / Mroczną sadzą wojennych popiołów // (...) Do końca chorej ery manipulant / Tak naprawdę nie wiadomo było / Co komu i kiedy bardziej służyło / U dołu cysterny ołowiana plomba / Bolała jak dziura w zębie Stalina / Więc nikt nie próbował jej naruszać / Tym bardziej strach było ją zrywać // (...) I wierniej krążyć zaczyna / A nawet z torów czasem się urywa / Wciąż pozostał wrednym manipulantem / Który tunelem kusi i do niego porywa // Lecz zamiast parowozu dziejów / Depresyjnie dziś wodzi mnie za nos / Jego najbardziej zmanipulowana / Czarna i parzywa lokomotywa.

Jeśli idzie natomiast o Kraków to warto przytoczyć fragmenty wiersza pod tym samym tytułem, gdzie Ziemianin pisze: *Ujrzałem cię pierwszy raz / Z okien wielkiego pociągu / Gdy w wagonie porwanym / Żywcem z dzikiego westernu / Płynąłem młodzieńczą falą / Zakręcony z koła na koło / Jadąc na spotkanie z tobą / I było mi sztabacko wesoło // (...) Najpierw z marszu był Wawel / Który prosto w niebo strzelał / Strzelistym i dobrym przykładem / Słońcem nabrzmiacie jego hełmy / Tajemnice królewskie zakrywał / I narodowych skarbów strzegł / (...) / Wit Sztoszw otwierał się na oścież / Sukienicze również i wiele innych / Krakowskich cudów tutaj było / Patrzyłem na to młodym sercem / Ono jeszcze mocniej we mnie biło // Nawet nikt nie zauważył / Jak do fontanny na Rynku / Wyrwany ze skarbonki siłą / Dziecięcy grosz wrzuciłem / By serce moje tutaj powróciło.*

W innym wierszu, analizując naszą historię, jej dobre i złe strony, poeta zgadza się z zasadą mówiącą, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” i *vice versa*.

Nie trudno zauważyć, że w każdym utworze poetyckim Ziemianina słychać „muzykę mowy ojczystej”, odzwierciedlającą harmonię, ale i dysharmonię środowiska społecznego oraz naturalnego, z którymi poeta był/jest mocno związany emocjonalnie i kulturowo. Nie trudno zatem zrozumieć, że wiersze te „wpadają w ucho” i były z powodzeniem śpiewane przez Wolną Grupę Bukowina, ale i inne grupy wokalne, choć poeta nie pisał nigdy tekstów piosenek.

Ostania kwestia, które jest obecna w tym tomiku to – „zamknięcie szuflady”, ale i pojednanie się z matką Ziemią, bo poeta czuje już wyraźnie wpływ czasu, wiatru „łabędzi śpiew”, „depresje na ramieniu” we własnej twórczości. W wierszu właśnie pt. „Depresja” możemy przeczytać takie oto wyznania Ziemianina: (...) *Moja depresja to jest panna / Szaleńcza i niewdzięczna / Ona we mnie na stałe mieszka / I nikt by nawet nie pomyślał / Że właśnie w moich trzewiach / Znalazła przystanek szczęścia // Czasem ma coś z anioła / Z popękkanymi skrzydłami / Który gdzieś mnie woła / I wyrwanymi ze skrzydeł / Piórami łakomie się karmi / Żeby nie zaczynała latać // (...) Depresjo ty moja suko niegolona / Czemu jak ślepa sliwka w kompot / Musiałem wpaść w twoje ramiona.*

W tzw. kwestii „ostatniego egzaminu” wynikającego z doświadczenia twórczego poeta wyraża sceptyczny stosunek co do posępnej istoty pojęcia Boga, które kulturywują ludzie, nie boi się oceny historycznej własnej twórczości, a i do śmierci mu nie spieszą. W wierszu „Egzamin” możemy więc przeczytać, że: (...) *Dziś grzebię w szufladach / Choć może tak nie wypada / Bo chcę się coś dowiedzieć / O wiecznych odejściach / I godnych umieraniach // Szukam coś w pergaminach / Lecz ścieżki nigdzie nie ma // Samemu muszę się postarać / By godnie z tym się zmierzyć / Nauczyć się tak odejść / Żeby tego nie przeżyć.*

W jednym z ostatnich swoich zakamarków opisanych w tym tomiku, w wierszu pt. „Wreszcie” poeta konstatuje z pozytywnym przymrużeniem oka: *Robię co mogę / Żeby wreszcie / Robić tylko / To co chcę.*

Forma tych utworów krakowskiego poety najczęściej przypomina swojską, niekończącą się gawędę, z licznymi nawiązaniami do wcześniejszych utworów, nierzadko o nachyleniu ironicznym, ale i panegirycznym. Charakteryzuje ją prostota słowa oraz niespotykana siła estetyczność werbalnych środków wyrazów, na czym zasadza się piękno i wyjątkowość tej twórczości poetyckiej, generującej szeroki odbiór czytelniczy. Dla mojego pokolenia zbliżającego się do siedemdziesiątki postać Ziemianina była i jest źródłem duchowego rozwoju, wrażliwości na świat i los człowieka. On zawsze, nawet w najcięższych chwilach swojego życia nosił i nosi szczery i przyjazny uśmiech na twarzy, co daje ludziom zawsze jakąś nadzieję i otuchę, zaś jego wiersze pozwalają rozumieć sens skończoności naszego fizycznego istnienia, ale i nieskończoną wartość twórczego wysiłku duchowego. Warto zatem sięgnąć po ten tomik poezji.

prof. Ignacy S. Fiut



Adam Ziemianin, „Zakamarki”. Opracowanie redakcyjne: Jerzy J. Fąfara. Wydawca: Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2016, s. 102.